

RAFAL BESZTERDA

Pracownia Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Poznań

RODZINA HOLTZERÓW

Artykuł ten jest wynikiem badań archiwalnych i wywiadów prowadzonych w celu uzupełnienia dokumentacji dotyczącej dziejów znanych rodzin poznańskich o pochodzeniu niemieckim. W obszarze zainteresowań znalazły się rody Holtzerów, Szulców i Arnoldów. Zgromadzone materiały pozwolą na opublikowanie rękopiśmiennych pamiętników wraz z komentarzem, a także krótkich tekstów prezentujących stan badań przedmiotowych.

Wśród wielu rodzin zasłużonych dla Wielkopolski Holtzerowie zajmują ważne miejsce. Ich niemiecko-austriacki rodowód jest mało znany mieszkańcom Poznania. W *Wielkopolskim Słowniku Biograficznym* znaleźć można jedynie wzmiankę dotyczącą Stanisława Emila Holtzera, który powszechnie kojarzony jest z działalnością lekarską i społeczną na uchodźstwie w okresie poprzedzającym powstanie wielkopolskie i po powrocie do kraju. Uderzające jest skojarzenie obco brzmiącego nazwiska z działalnością narodowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Co sprawiało, że przedstawiciele tej rodziny tak żarliwie opowiadali się czynnie za polskością, nie tracąc przy tym świadomości własnego pochodzenia? Prawdą jest bowiem, iż żyjący Holtzerowie nie mają wątpliwości co do swojej polskości. Nie przeszkadza im to równocześnie pamiętać o swoim rodowodzie i podtrzymywać jego znajomość wśród najmłodszych członków rodziny. W omawianym przypadku świadomość pochodzenia nie łączy się w żaden sposób z utrzymywaniem kontaktów z przedstawicielami rodziny pozostającymi poza granicami Polski. Zostały one zaniechane w okresie bezpośrednio poprzedzającym II wojnę światową, głównie ze strony członków rodziny zamieszkującej na terenie Niemiec.

Dane genealogiczne, którymi dysponuje rodzina pochodzą w głównej mierze z zapisków dokonanych w języku niemieckim przez przedstawicielkę wtórnie zniemczonej gałęzi rodziny – Helenę Zagrodzką. Dzięki kontaktom z Ireną Czarnecką zostały one przetłumaczone w 1937 r. na język polski i obok fotografii należą dzisiaj do najcenniejszych dokumentów rodzinnych. Swoje wspomnienia spisał także pod koniec życia Bogdan Józef Holtzer. Niestety nie zdążył dokończyć dzieła przed śmiercią. Informacje o jego pierwotnym, rozbudowanym zamysśle znajdujemy w spisie rozdziałów. Wiadomości zostały spisane po II wojnie światowej i obejmują przede wszystkim lata 1902–1945.

Najwcześniejsze ślady dziejów rodu Holtzerów sięgają połowy XVIII w. Pierwszy znany protoplasta o niewiadomym imieniu był cesarsko-królewskim radcą nadwornym w Wiedniu. Ożenił się najprawdopodobniej około 1785 r. z córką aptekarza – Anną Brunner, pochodzącą ze Śląska¹. Oboje małżonkowie byli wyznania rzymskokatolickiego. Mieli jedynego syna – Sylwestra. Chłopiec został bardzo wcześnie osierocony. Jego rodzice zmarli w 1796 r., stając się ofiarami epidemii cholery.

Sylwester Holtzer² urodził się w Wiedniu w 1789 lub 1790 r. Po śmierci rodziców wychowywany był przez stryja w majątku Ober Pritsch pod Wschową. I tu zaczynają się dzieje wiążące do dziś rodzinę z Wielkopolską. Kształcił się we Wschowie i został agronomek. Przez czas jakiś pomagał stryjowi w prowadzeniu folwarku, a w latach późniejszych wykupił tartak i dzierżawił jeden z folwarków należących do księcia Turn-Taseis w powiecie krotoszyńskim. Ponoć już we wczesnych czasach szkolnych zakochał się w córce protestanckiego superintendenta³ – Augusta von Sachtleben. W tradycji rodzinnej przypisywano Sachtlebenom posiadanie tytułu barona. Ślub Sylwestra z **Karoliną Matyldą von Sachtleben** odbył się we Wschowie w 1815 r. Kochające się małżeństwo miało jedenaścioro dzieci: Natalię, Agnieszkę, Teofilę, Antoninę, Konstancję, Ferdynanda, Roberta, Paulinę, **Ludwika**, Serafinę, Adolfa. O niektórych z nich wiadomo niewiele. Fakty te jednak mają znaczenie dla dalszych dziejów rodziny.

Najstarsza córka Natalia (zm. 1840), nie pozostawiła potomstwa. W historii rodziny zapisano jedynie, iż była kulawa. Agnieszka również była do śmierci panną i nie miała potomstwa. Urodzona w 1817 r. przeżyła w samotności długie życie. Pamięć rodzinna mówi o zawiedzionej miłości młodszej, której pozostała wierna aż do śmierci w 1891 r. Swe dni spędziła we Wschowie. Teofila (ur. 1818), podobnie jak starsze siostry, była bezdzietna i umarła samotnie w Buku w 1898 r. Dorosłe swe życie poświęciła nauczaniu dzieci⁴.

Kolejna siostra – Antonina połączyła jako pierwsza dzieje rodziny z Poznaniem. Urodzona w 1820 r., wyszła za mąż za nauczyciela gimnazjalnego z Krotoszyń – Karola Czarneckiego. W latach pięćdziesiątych XIX w. był on nauczycielem i jednym z dyrektorów (?) Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu⁵. Antonina umarła w Poznaniu w 1858 r., pozostawiając czwórkę dzieci: Emila, Stanisławę, Józefę i Bolesława.

¹ Wzmianka dotyczy miejscowości Trappau lub Frappau. Dotychczas nie udało mi się ustalić, jaka miejscowość kryje się za tą nazwą. Możliwe, iż jest to nazwa majątku ziemskiego nie mającego dzisiejszego odpowiednika.

² Pogrubioną czcionką zaznaczam osoby tworzące główną linię genealogiczną rodu.

³ Dostępne źródła nie są wystarczające, by stwierdzić czy we wspomnianym przypadku superintendenta można uważać za biskupa.

⁴ Dotychczas nie znaleziono potwierdzenia tego faktu w archiwach szkolnych w Buku.

⁵ Po konsultacjach z p. Adamem Białobłockim, przygotowującym do druku monografię poświęconą nauczycielom wzmiankowanego Gimnazjum, wypada stwierdzić, iż Karol Czarnecki nie był naczelnym dyrektorem nawet przez krótki czas. W interesującym mnie okresie nie funkcjonował oficjalny tytuł zastępcy czy też zastępców dyrektora. W tym przypadku zatem pamięć rodzinna jest nieprecyzyjna.

Emil Czarnecki został profesorem w gimnazjum męskim w Krotoszynie a później w Grodzisku Wielkopolskim. Był żonaty z Seweryną Gąsiorowską (zm. 1936). Mieli jedyne go syna – Sylwestra, który chcąc uchylić się od obowiązkowej służby w wojsku niemieckim zażywał narkotyki. Nadszarpnęło to poważnie zdrowie młodego człowieka, który doznał śmiertelnego zawału serca podczas kąpieli w Puszczykowie w 1911 r. W ten sposób zakończyła się linia Czarneckich. Z pozostałej trójki rodzeństwa Emila Stanisława była wychowawczynią w zakładzie dla panien w Krotoszynie (zm. 1876), Józefa – wychowywana przez dziadków Holtzerów⁶ we Wschowie – i Bolesław, który pracował jako początkujący aptekarz zmarł na gruźlicę w Poznaniu w 1878 r.

Piąte dziecko Sylwestra Holtzera i Karoliny Matyldy von Sachtleben – Konstancja, wyszła za mąż za wdowca, burmistrza Wolsztyna J. Schmidta⁷. Mieli trójkę dzieci. Pierworodny syn Adam umarł jako dziecko u swoich dziadków Holtzerów. Podobnie zmarł kolejny męski potomek, którego imię pozostaje nieznane. Trzeci syn, Karol, był nauczycielem w Wąsowie pow. Grodzisk Wlkp. Ożenił się z Lydią Kropf, pochodzącą z Ostrowa Wlkp. Schmidtowie mieli piętkę dzieci: Luizę, Almę, Wiktora, Georga i Hansa. Wychowywane przez matkę w wierze protestanckiej⁸ zamieszkały po I wojnie światowej na terenie Niemiec. Do chwili wybuchu II wojny utrzymywały kontakty z przedstawicielami rodziny pozostałymi w Polsce. Dalsze ich losy nie są znane⁹.

Szóstym z kolei dzieckiem był Ferdynand vel Frantz. Jeszcze w latach trzydziestych XX w. rodzina Holtzerów była w posiadaniu jego listu, który potwierdzał, iż dosłużył się on przynajmniej rangi porucznika w wojsku polskim u boku Napoleona. Dzisiaj wiadomo jedynie, że zaginiony list pisany był w języku niemieckim i pochodził z 1807 r. Ferdynand osiadł później jako rezydent w majątku hr. Potworowskiego w Kossowie, gdzie zmarł jako kawaler w 1883 r.

Robert zachował się w pamięci rodziny ze względu na swój podobno wyjątkowo szlachetny charakter i niesienie pomocy w trudnych chwilach całej rodzinie. Pozostał w stanie bezzennym aż do śmierci w 1883 r. Trudnił się z powodzeniem kupiectwem. Starość spędził w majątku swego brata Ludwika w Kurzej Górze.

Paulina (ur. 1826) zapoczątkowała kolejną boczną gałąź rodziny. Wyszła za mąż za lekarza powiatowego z Babimostu – Maksymiliana Zagrodzkiego.

⁶ Sylwestra Holtzera i Karolinę Matyldę von Sachtleben.

⁷ Inicjału nie udało się rozszyfrować.

⁸ Wydaje się, że przynajmniej w przypadku omawianej rodziny identyfikacja narodowa jest ściśle połączona z wyznawaną wiarą. W domu Sylwestra i Matyldy dzieci płci męskiej były katolikami a żeńskiej protestantkami. Z materiałów, którymi dysponuję wynika, iż taki podział nie pozostał bez wpływu na ich dalsze koleje. Należy jednak dodać, że popularny pogląd jakoby mężczyźni byli bardziej skłonni do spolszczenia się poprzez żony Polki i katoliczki, a z kolei kobiety do utrzymywania niemieckości (ściślej germańskości) poprzez mężów protestantów i najczęściej Niemców nie jest uzasadniony. Dzieje rodzin rozpatrywane w szerokiej perspektywie nie dają się podporządkować tak prostym schematom.

⁹ W dokumentach będących w posiadaniu p. Jacka Holtzera z Poznania znajdują się wzmianki, które pozwalają na odnalezienie ich śladów na terenie Niemiec.

Wiadomo, iż ich dzieci były wychowywane w wierze katolickiej. Małżeństwo to miało dziesięcioro dzieci. Szóstka z nich (trzech chłopców i trzy dziewczynki) zmarła we wczesnym dzieciństwie i nieznane są z imienia. Czwórka dzieci, które dożyły wieku dojrzałego były córki: Zofia, Bronisława, Helena i Maria. Wiadomo o nich niewiele choć ich rola w kształtowaniu świadomości rodzinnej jest bezcenna¹⁰. Zofia pozostała panną i długi czas prowadziła razem z siostrą Marią (najmłodszą) gospodarstwo rolne koło Buku. Oprócz tego nauczała w pobliskiej szkole powszechnej. Obie siostry umarły w latach dwudziestych XX w. Nie wiadomo dlaczego Zofia zmarła na terenie Westfalii, a Maria w Buku. Bronisława wyszła za mąż za naczelnika stacji kolejowej w Berlinie Zoo – Antoniego Białego. Do śmierci obojga w 1932 r. mieszkali w Berlinie. Mieli dwójkę dzieci: Lizę i Leona, które całkowicie się zniemczyły. Ich wychowanie w „niemieckości” było przedmiotem wielokrotnych sporów pomiędzy **Stanisławem Emilem Holtzerem** (ojcem Bogdana Józefa i Ireny) a **Antonim Białym**. Ten ostatni pochodził z Kongresówki. Zamieszany w działalność konspiracyjną związaną najprawdopodobniej z powstaniem styczniowym, wyemigrował do Berlina, gdzie był pod stałą obserwacją miejscowej policji. Obawy przed represjami wobec rodziny, „utrata posady, lub też jakieś inne jeszcze okoliczności wpływały na to, że wujostwo wychowywali dzieci – jeżeli nie w duchu niemieckim – to w każdym razie w mowie niemieckiej. Za naszych czasów kuzynostwo już zupełnie nie znali polskiej mowy i posługiwali się tylko niemieckim językiem”¹¹. Pomimo sporów wśród dorosłych, czwórka dzieci bardzo się lubiła i odwiedzała się często. Starsza córka Białych – Liza wyszła za inżyniera chemika Waltera Benedicta; do II wojny mieszkali w Duisburgu. Brak informacji o ich dzieciach. Leon był kupcem i ożenił się z Ruthi Weinberg. Z notatek Heleny Zagrodzkiej, spisanych w 1937 r., wiadomo tylko, że mieli jedyne go syna i zamieszkiwali w Hamburgu. Z kuzynostwem Irena i Bogdan utrzymywali już z Polski rzadki kontakt listowny. Doszło nawet do spotkania z Lizą na krótko przed wybuchem II wojny światowej, kiedy Irena wracała z wycieczki w Szwajcarii. Podczas zwierzeń „kuzynka Liza w pewnym momencie wypowiedziała – podobno z odczuwalnym pewnym smutnym akcentem takie charakterystyczne słowa: «Jak nasze życie się nieraz dziwnie układa. Jestem przecież z krwi i kości Polką. Mam z domu piękne polskie nazwisko i właściwie więcej krwi polskiej posiadam niż Ty, która masz nazwisko niemieckie. A teraz cóż. Ty jesteś Polką, a ja Niemką!»”¹². O Leonie słuch zaginął w czasie II wojny światowej: „W pierwszych miesiącach wojny pisałem do niego list, w którym bez osłonek, nie zdając sobie sprawy z tego na co siebie, a może nawet jego narażam, opisałem jaką gehennę przechodzimy pod okupacją hitlerowską, i oczywiście nie otrzymałem od Herr Leo von Biały

¹⁰ Helena Zagrodzka spisała podstawowe wiadomości o dziejach rodziny Holtzerów i w 1937 r. przesała je do Polski.

¹¹ Rękopis wspomnień Bogdana Józefa Holtzera. Oryginał w posiadaniu Jacka Holtzera.

¹² Rękopis wspomnień B.J. Holtzera. Brulion pt. „Czasy berlińskie”. Brak paginacji.

żadnej odpowiedzi. Może bał się, a może sam już był zdeklarowanym hitlerowcem, bo jak mi wiadomo był on, czy jest jeszcze typem kierującym się w życiu zasadą: «j.w.w.» – jak wiatr wieje”¹³.

Helena (z d. Zagrodzka, siostra Bronisławy) dożyła samotnie początku II wojny w Zakładzie dla Pań w Freienwalde nad Odrą. Jest ona autorką krótkich notatek o historii rodziny Holtzerów, które – aczkolwiek skąpe – pozwalają odtworzyć fragmenty dziejów w sytuacji braku innych dokumentów.

Ludwik, dziewiąte z kolei dziecko Sylwestra Holtzera i Karoliny Matyldy von Sachtleben, urodzony około 1830 r., był rolnikiem. Ożenił się z **Marią Kapczyńską** w 1860 r. w Piotrowie. Mieli trójkę dzieci: **Stanisława Emila**, **Stefanię** i **Marię**. Najmłodsza wyszła za mąż za kupca Antoniego Barciszewskiego w Poznaniu, ale pozostała bezdzietna. Umarła w Poznaniu w 1915 r. **Stanisław Emil** jest bodaj najślawniejszy z Holtzerów. Urodzony w Poznaniu w 1864 r., wykształcony lekarz, praktykował w Poznaniu, a po wczesnej śmierci żony **Izabeli Trąpczyńskiej** (zm. 1901) – w Berlinie, Bohum i Oberhausen. Był prezesem–założycielem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i organizatorem zlotów „Sokoła” na emigracji (m.in. w Berlinie i Wynterswyck w Holandii). Na początku powstania wielkopolskiego powrócił do Poznania, gdzie pracował jako lekarz wojskowy w szpitalu na terenie dzielnicy Łazarz. Udzielał się społecznie na rzecz bezdomnych i biednych aż do śmierci w 1931 r. We wspomnieniach syna Bogdana jawi się on jako najtroskliwszy ojciec aż do przesady kochający dzieci. Silną ręką trzymał całą rodzinę, ponieważ „matka zajmowała się dziećmi tylko w okresie niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa, a później obowiązek ten sprawował ojciec. [...] Matka, Izabela z Trąpczyńskich [w latach 1894–1900 wiceprzewodnicząca Towarzystwa Kobiet „Warta” – przyp. R.B.], pochodziła ze starej, znanej rodziny, rozsianej w różnych zakątkach Wielkopolski. Ponoć już jeden z [...] praszczurów po kądzieli brał udział w bitwie pod Grunwaldem. [...] Pradziad Hypolit Trąpczyński przeszedł nawet do historii jako dowódca oddziału Kórnickiego, który podczas Wiosny Ludów wpadł do Poznania ze zamiarem opanowania Cytadeli Poznańskiej. Zamach, jak wiadomo, nie udał się. Powstańcy wpadli w zasadzkę wojsk pruskich [...]”¹⁴. Syn Hipolita Trąpczyńskiego – **Władysław** także miał chwalebny przeszłość wojskową. Brał udział w powstaniu styczniowym jako porucznik w oddziale Taczanowskiego. „Kiedy już jako oficer pruski w I wojnie światowej odwiedziłem dziadka [wspomina Bogdan Józef Holtzer – przyp. R.B.], który ostatnie lata życia spędzał u swego kuzyna Henryka Lutomskiego w majątku Staw w powiecie wrzesińskim, długie nieraz wieczory spędzaliśmy na pogawędkach o owym nieszczęsnym powstaniu. [...] Niezmiennie kończył swoje gawędy proroczym zdaniem: «Twoje pokolenie jest szczęśliwsze. Ty wrócisz z tej wojny jako oficer polski. Chciałbym Cię jeszcze widzieć w polskim mundurze». Niestety! Proroctwo dziadka się spełniło co prawda, wróciłem

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

z I wojny światowej w szeregach armii gen. Hallera, ale dziadek już nie żył. Kilka dni przed Wielkanocą 1919 r. otrzymał ode mnie wiadomość z Francji, że jestem żołnierzem polskim. Podobno bardzo się wzruszył tym listem. W drugim dniu świąt wielkanocnych zmarł nagle po obiedzie, bez żadnych poprzednich objawów chorobowych. [...] Został jako pierwszy powstaniec pochowany z honorami wojskowymi we Wrześni¹⁵. Dlaczego sędziwy Władysław Trąpczyński dożywał swych dni u swego kuzyna? Z dawnej świetności domu nic już wtenczas nie pozostało: „Dziadek mając w opinii prusaków «zabazgraną» przeszłość polityczną nie mógł marzyć o błyskotliwej karierze życiowej. O dawnych majątkach ani śladu. Albo stracone, albo drogą mariażów w innych rękach, jak Lutomskich lub Skrzydlewskich [...]”¹⁶. Dziadkowie (Władysław i Józefa z Sikorskich) mieli czworo dzieci: **Izabelę**, **Zbigniewa**, **Halinę** i **Wiesława**. „Niestety wszystkie dzieci były wątłego zdrowia i umarły – chyba na gruźlicę – w kwiecie wieku, przed trzydziestym rokiem życia. Wpierw moja matka [Izabela – przyp. R.B.], mając zaledwie 26 lat, po 5-letnim pożyciu małżeńskim, potem Halina, zaręczona¹⁷ za ziemianina Reichsteina na Kujawach, Zbigniew referendarz na Mazurach i Wiesław, agronom i administrator majątków hr. Zollarskiego (?). Krótko po śmierci najmłodszego syna zmarła także i babcia [Józefa – przyp. R.B.] tak, że [...] dziadek został na starość zupełnie sam, przelewając całą swoją czułość na nas, jedynych wnuków, cóż, kiedy przebywających aż do końca I wojny na Zachodzie”.

Powróćmy do głównej linii rodziny Holtzerów. **Stanisław Emil** i **Izabela z domu Trąpczyńska** mieli trójkę dzieci: **Irenę Mariannę**, **Bogdana Józefa**, autora cytowanych pamiętników i **Mariana Ludwika** (umarł jako dziecko¹⁸). Irena Marianna wyszła za mąż za Zygmunta Czarneckiego – nadleśniczego w Marzelewie pow. Września. Byli bezdzietni. Bogdan Józef (ur. 1898) był jedynym męskim potomkiem rodziny Holtzerów. Po bardzo wczesnej śmierci matki Izabeli (Bogdan miał wówczas niepełne trzy lata) wychowywany był wraz z siostrą Ireną przez siostrę matki – Halinę. Dzieci spędziły czas jakiś w majątku Sierakówko na Kujawach aż do nagłej śmierci ciotki. Później przebywały u babci Marii z Kapczyńskich w Poznaniu (ojciec w tym czasie praktykował w Berlinie). „Babcia w czasie, gdy wróciliśmy z Sierakówka, mieszkała [...] przy ulicy Strzeleckiej, w tym samym miejscu gdzie obecnie jest gmach Politechniki, a nieco później przy św. Marcynie” [...]¹⁹. Dzieci rozpoczęły edukację, a po roku ojciec

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zapiski Bogdana Józefa są w tym miejscu nieprecyzyjne. Bezsprzecznie Halina z d. Trąpczyńska umarła bardzo wczesnie, ale na innym miejscu wspomina, że była ona już zamężna. W obu wypadkach chodzi o tę samą osobę – ziemianina Reichsteina z Kujaw, posiadającego majątki Mierosławice i Sierakówko. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: Izabela i Adam, które zmarły wkrótce po narodzinach.

¹⁸ Wbrew informacji zamieszczonej w *Wielkopolskim Słowniku Biograficznym* (s. 256), który przypisuje Emilowi Holtzerowi i Izabelli Trąpczyńskiej jedynie dwójkę dzieci.

¹⁹ Rękopis wspomnień B.J. Holtzera.

zabrał je do Berlina i Bochum. W napisanych przez siebie wspomnieniach Bogdan wielokrotnie przywołuje czasy szkolne i towarzyszące im próby upokorzenia go przez niemieckich nauczycieli. Pomimo, iż opanował język niemiecki w stopniu doskonałym (znajomość i „literackość” jego niemieckiej mowy nauczyciele wykorzystywali podczas różnorodnych wizytacji), nigdy nie pozbył się „piętna” Polaka. Od 1915 r., przed ukończeniem gimnazjum²⁰, wcielony do armii niemieckiej w stopniu podporucznika, a później porucznika został wzięty do niewoli francuskiej w 1917 r. Wstąpił do armii gen. Hallera, z którą przybył do Wielkopolski w 1919 r. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. i jako ochotnik w II powstaniu śląskim. W 1933 r. ożenił się z **Janiną Szreybrowską**²¹. W sierpniu 1939 r. oddelegowany został z Poznania do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Ciechanowie. Tam, zaskoczony przez początek działań wojennych, został podczas ewakuacji wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną. Odesłany z czasem do Wielkopolski spędził wraz z rodziną okupację hitlerowską początkowo we Wrześni, a później w Golinie. Od 1942 r. pracował tamże jako kierownik filii przedsiębiorstwa zbożowego. Mimo wielokrotnych namów nie przyjął propozycji podpisania Volkslisty. Po II wojnie światowej pracował jako pełnomocnik rządu polskiego na Pomorzu Zachodnim. Po okresie zamieszkiwania w Koszalinie, Kamieniu Pomorskim i w Szczecinie powrócił z żoną do Poznania. Mieli jedyne dziecko – **Jacka Stanisława Ludwika**, ur. w 1940 r. we Wrześni. W 1969 r. Jacek Stanisław ożenił się z **Krystyną Jaroszek**. Ukończył studia Politechnikę Poznańską i od 25 lat pracuje w biurach projektów. Jest kierownikiem zespołu w Biurze Projektów „Energoprojekt” w Poznaniu. Prowadzi także działalność gospodarczą w zakresie projektowania i nadzorowania budów. Jednym z jego największych osiągnięć ostatnich lat było kierownictwo budowy kompleksu handlowego „Castorama” w Poznaniu. Dziećmi Jacka Holtzera i Krystyny Jaroszek są: Izabella Małgorzata Victoria (ur. 1970) **Piotr Maciej** (ur. 1972). Izabella wyszła za Józefa Lwa i mają syna Brajana, a Piotr Maciej ożenił się z **Iwoną Kałek** i także mają syna – **Jana Jacka**²².

Stefania, siostra Stanisława Emila, wyszła za mąż w Poznaniu za Stanisława Promieńskiego. Mieli córkę Ludwikę. Była ona nauczycielką przyrody w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu²³.

²⁰ Uczniom z przedostatniej klasy gimnazjum (wyższej primy) udzielano wcześniejszej matury (tzw. matura wojenna). Była to zazwyczaj suwerenna decyzja gimnazjalisty, który mógł wstąpić do wojska i w ten sposób wcześniej zakończyć naukę w gimnazjum. Na kartach wspomnień Bogdana Józefa ta decyzja nosi miano „przymusu”. Z zachowanych materiałów archiwalnych nie sposób odpowiedzieć na pytanie czy Bogdan Józef zgłosił się na ochotnika do armii niemieckiej. Przemawia za tym rodzinna tradycja wychowania męzczyzn, na co zresztą skarży się on, nazywając swój wybór zawodu wojskowego „życiową pomyłką”.

²¹ Z opowiadań i fragmentów zapisków rodzinnych wynika, iż o życie i zdrowie Bogdana Józefa modlili się wszyscy członkowie rodziny. Nawet wśród notatek Heleny Zagrodzkiej znajduje się zapis: „Ostatni potomek polskiej linii Holtzerów i dotychczas bezdzietny”.

²² Jan Jacek jest „nadzieją” Holtzerów na trwanie rodu.

²³ Konsultacje z p. Adamem Białobłockim świadczą, iż najprawdopodobniej była jedynie praktykantką w tymże gimnazjum. Dalsze jej losy nie są znane.

Serafina pozostała panną. Zajmowała się aż do śmierci w 1874 r. wychowywaniem sierot po siostrach – Antoninie Czarneckiej i Konstancji Schmidt.

Najmłodszy syn Adolf był nadleśniczym w Sierakówku u hr. Platara. We wspomnieniach rodzinnych zachowała się historia jakoby kłusownicy pewnego razu tak go poturbowali, że zmienił zawód i został naczelnikiem poczty w Rakoniewicach. Ożenił się późno z Emmą Berhardini, która była protestantką. Ich dzieci: Franciszek, Józef, Maria i Luiza również pozostały w tej wierze.

W tej linii Franciszek (zm. 1922) pozostał bezdzietny. Według opinii rodziny, miał dobre serce, ale był lekkomyślny. Pracował na poczcie. Wyrzucony ze służby za notoryczne opuszczanie dyżurów wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Mieszkał w Pittsburghu. Jedyne raz odwiedził Europę i Polskę w 1908 r. Wspomnienie z jego wizyty zanotował Bogdan Józef w swoich zapiskach. Bezdzietny i majątny wuj chciał nawet adoptować chłopca i zabrać ze sobą do Stanów Zjednoczonych, ale Stanisław Emil nie wyraził zgody. Ponoć żałował tego w chwili, gdy jedyne go syna wcielono później do wojska niemieckiego podczas I wojny światowej.

Józef miał dwóch synów, którzy zginęli na tej wojnie jako żołnierze armii niemieckiej. Maria wyszła za mąż za Eckhardta²⁴. Ich jedynak – Rudolf poległ w powstaniu śląskim 1922 r. jako żołnierz niemiecki.

Luiza wyszła za mąż za Quasta²⁵. Mieli syna Hansa i córkę Margaretę. Hans był inżynierem, ożenił się z Margaretą Ruthenberg i zamieszkał z nią w Dreźnie. Losy wojenne ich jedyne go syna Petera nie są znane. Siostra Hansa Margareta wyszła za mąż za Ericha Gramera. Mieli dwójkę dzieci: Erikę i Helmutha, które do czasu wybuchu II wojny żyły we Wrocławiu. Dalsze ich losy są nieznane.

Zasygnalizowane tu dzieje jednej z gałęzi rodu Holtzerów są doskonałym przykładem asymilacji w środowisku polskim, pracy dla dobra polskiej ojczyzny i istotnego wkładu w jej rozwój. Jednocześnie stanowią wzór polskiego patriotyzmu tak znamienny dla wielu rodzin o korzeniach niemieckich zamieszkałych od pokoleń w Wielkopolsce.

Istotne jest, że nawet w nader skąpym zbiorze informacji dotyczących najdawniejszych dziejów rodzinnych postaci pradziadka Sylwestra i jego żony Matyldy jawią się jako scalające trójpokoleniową rodzinę na obcym gruncie. W chwili, gdy ich zabrakło wielu członków rodziny staje się skłonnych do przyjęcia niewątpliwych profitów, które niosło ze sobą opowiedzenie się za niemieckością²⁶. Dopiero Stanisław Emil Holtzer daje oczywisty przykład polskiej świadomości narodowej w najtrudniejszych czasach. Polskość staje się nadrzędną wartością, którą zachowała część rodziny zamieszkała w Polsce

²⁴ Jego imię i dzieje pozostają nieznane.

²⁵ Imię i miejsce zamieszkania są nieznane.

²⁶ Temat „niemieckości” i „polskości” jest stale obecny na kartach wspomnień Bogdana Józefa Holtzera. Różnorakie rozważania i wyrażane przez niego poglądy znajdują w tym szkicu jedynie fragmentaryczne miejsce ze względu na ich sporą objętość i sygnałny charakter prezentowanego tu tekstu.

pomimo oczywistych nacisków ze strony niemieckich władz administracyjnych a później okupacyjnych. Z drugiej strony jednak należy wspomnieć o świadomości korzeni, dzięki której rodzina nie pozwoliła na zmianę pisowni nazwiska, przeciwstawiając się w ten sposób naciskom władz polskich po 1945 r. Obie te decyzje wydają się charakterystyczne dla trwale ukształtowanej świadomości rodzinnej i zasługują na najszczęśliwszy szacunek.

PODSTAWOWE ŹRÓDŁA:

Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.

Zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Wielkopolski Słownik Biograficzny, PWN, Warszawa – Poznań 1981.

Wywiady z p. Jackiem Holtzerem. Zapis wywiadów przeprowadzonych przez autora z lat 1998/99 przechowywany w bibliotece Pracowni Etnologii IAE PAN Oddział w Poznaniu.

Dokumenty i pamiątki znajdujące się w posiadaniu rodziny Holtzerów, w tym rękopis wspomnień Bogdana Józefa Holtzera.

RAFAL BESZTERDA

THE HOLTZER FAMILY

Summary

The history of the Holtzer family is based on archival documents (manuscripts, old memoirs and diaries) and interviews. The author's purpose was to complete data telling about eminent families of German background from Poznań and their contribution to the development of Polish culture.

The Holtzers have lived in the western province of Poland since the 18th century. Many of them actively showed their Polish national identity together with clear consciousness of their German roots. In spite of that consciousness they have avoided, since the years preceding World War II any contacts with their relatives in Germany, the German family ceased the contacts themselves.

Genealogical data which the family in Poland dispose of now come from two sources: the record written in German by Helena Zagrodzka who came from that branch of the family who returned to German nationality, and the memoirs (the manuscript) by Bogdan Józef Holtzer.

The history of the Holtzer family makes a good example of the assimilation of German families in Poland, whose contribution in Polish culture was considerable. Polish patriotism was characteristic for many families whose German ancestors had once settled in Wielkopolska (part of ethnic Poland, in the 19th century incorporated to Prussia).

Remarkable are the figures of the couple of ancestors – Sylwester and Matylda who kept the extended family together. After their death many of their descendants declared for the German nationality, since it was more profitable in that time. In the next generations Stanisław Emil Holtzer gave an example of keeping to Polish national consciousness. For many members of the family Polish identity was a real value in spite of the pressures of German authorities. On the other hand they had a strong sense of their German ancestry and that is why, after 1945 they refused to change the German form of their name to Polish spelling, resisting Polish official pressures. It seems that both decisions prove their strong sense of self-identity and both deserve respect.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek